Nr. 17a. Dnia 17 stycznia. Czwartek. Dnia 5 (17) stycznia 1884 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Antoniego Opata.
Piątek: Katedry św. Piotra w Rzymie.
Sobota: Kanuta Kr. i Henryka B. M.
Niedziela: Fabjana i Sebastjana M.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.
Zachód „ „ 4 „ 15.
Długość dnia godzin 8 minut 10.
Przybyło „ „ 0 „ 32.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 53 r.
Zachód „ „ 9 „ 52 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 2

Poniedziałek: Agnieszki P. Męcz.
Wtorek: Wincentego i Anastazego M.
Środa: *Zaślubiny N. M. P.* i Ildefonsa
Czwartek: Tymoteusza B. M.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Półroczna sesja majstrów zgromadzenia piwowarów warszawskich. (Sala magistratu—godzina 6 po południu.)

Widowiska: Teatr wielki: „Violetta“ (występ p. Czernickiego); — Teatr rozmaitości: „Skarb“ i „Dom otwarty“;— Teatr mały **(przy ulicy** Daniłowiczowskiej): „Grube ryby“ i „Naprzeciwko“. **(Godzina 7 i pół wieczorem).**

Gordon basza w Sudanie.

Słynny znawca stosunków afrykańskich, jenerał Gordon, który niedawno opuścił swą samotnię na górze Oliwnej i na wezwanie króla belgijskiego objął dowództwo wyprawy naukowej nad rzekę Kongo, miał w ubiegłym tygodniu w Southampton rozmowę z korespondentem *Pall Mall Gazette*, w której gorące współczucie swoje dla ukochanego przezeń Sudanu zamknął w szeregu ciężkich oskarżeń, podniesionych przeciw ewakuacyjnej polityce Gladstone'a.

Ponieważ Nubar basza jest ostatnią postacią, jaka się pojawiła świeżo na scenie tragedji egipskiej, uwagi Gordona baszy o nim zasługują w tej chwili na szczególną uwagę.

„Nubar, jest jedynym, prawdziwie uzdolnionym człowiekiem wśród grona ministrów i dostojników egipskich, który zna położenie i zdoła je na korzyść skołatanej ojczyzny wyzyskać. Popierajcie go bezwzględnie. Zostawcie mu swobodę działania i nie pozwólcie, aby jakiekolwiek intrygi kedywa lub licznych wrogów Nubara mąciły jego plany.

„Obaczycie wprawdzie, iż energiczne poparcie Nubara prędzej czy później poróżni was z kedywem, ale jeżeli ten monarcha pragnie, jak twierdzi dobra kraju, powinien wstrzymać się od wszelkiego mięszania się w administrację Nubara.

„Tylko objęcie władzy przez Nubara może dać nadzieję przywrócenia porządku nad Nilem, a zwłaszcza w Sudanie. Nie żądajcie odeń żadnych zobowiązań co do ewakuacji Sudanu. Nie ma pośpiechu... Załogi wytrzymają na posterunkach (komendanci załóg mówią inaczej; *przyp. red.*). Pozwólcie im wyczekać, aż niesnaski i współzawodnictwo plemion w obronie mahdiego wywrą swój naturalny skutek.“

Ta pochwała, tak bezwzględna, Nubara baszy ustami Gordona, więcej dlań wartą jest, aniżeli sto artykułów wstępnych w dziennikach angielskich. Gordon wyszedł z pustemi, to jest czystemi rękami ze wszystkich posad, jakie piastował w Chinach lub Egipcie. Po stłumieniu powstania Tajipingów w Chinach zwrócił on cesarzowi wory ze złotem, a z pensji przeznaczonej dlań, jako dla gubernatora Sudanu, zatrzymał dla siebie tylko 2,000 funtów szterlingów. Czyż taki mąż bez skazy popierałby Nubara, gdyby żywił najlżejsze podejrzenie co do czystości źródeł jego bogactw dzisiejszych?

Z tego samego powodu zasługuje na szczególną uwagę sąd jego o kedywie Izmaile; nazywa on go „jednym z najzdolniejszych i najniesłuszniej oczernionych regentów“.

Gordon wątpi, ażeby mahdi odważył się posunąć do Wadihalfa. Niebezpieczeństwo, jakie z jego strony zagraża, jest wcale innej natury. Tkwi ono w potężnym wpływie, jaki wywiera widok zwycięzkiej potęgi mahometańskiej na ludy sąsiednie.

W egipcjanach obudzi się rychło wiara, że podobnie jak mahdi wypędził niewiernych, tak i oni to samo uczynić potrafią. Powodzenia mahdiego wywołały już niebezpieczne wrzenie w Arabji i Syrji. Odezwy wzywające do wypędzenia turków pojawiły się w Damaszku.

Jeżeli cały Sudan wschodni zostanie odstąpiony mahdiemu, natenczas wszystkie plemiona arabskie po obu brzegach Czerwonego morza powstaną; nawet turcy zmuszeni są coś uczynić, ponieważ nie ulega wątpliwości, że powstanie mahdiego rozwinie na nowo całą sprawę orjentalną.

„Chcecie uzbroić Wadihalfę... W taki sam sposób można uzbroić się przeciw febrze. Podobne zarazy nie leczą się przez fortyfikacje.“

Z szczególnym zapałem dowodził Gordon basza niemożliwości opuszczenia Chartumu. Co ma się stać z 6000 ludzi stanowiącymi załogę i z europejczykami, zamieszkałymi w Chartumie? Czy ma się ich poświęcić dlatego, że byli wiernymi dla swojego władzcy? Czy mają się cofnąć do Wadihalfy?

Chartum jest odległy od Wadihalfy o 550 kilometrów. Czy owych 6000 ludzi ma wraz z europejczykami przebyć 550 kilometrów przez puszczę? Zkąd wezmą 4,000 wielbłądów, potrzebnych do transportu? Czy ich mahdi dostarczy?

Przypuśćmy, iż załoga ujdzie z życiem, to zostanie przecież zrabowaną do nitki; musi więc ona albo poddać się bezwzględnie mahdiemu, albo bronić Chartumu do upadłego.

Źródłem całego nieszczęścia dzisiejszego są rządy turecko-czerkieskich baszów; dlatego radzi Gordon na spiżowych tablicach wyryć przyrzeczenie, że w przyszłej organizacji Sudanu nie będzie dozwolonym do kraju przystęp żadnemu turkowi lub czerkiesowi, tudzież że zupełna emancypacja niewolników nie nastąpi od razu.

Jak w r. 1833 natychmiastowe oswobodzenie niewolników uważanem było w Anglji za dzieło gwałtu, tak wierzą dziś jeszcze w Sudanie. Pod tym względem postęp powolny jest koniecznym. Mahdiego uważa Gordon za narzędzie handlarzów niewolnikami.

—„Przypuszczam, że jest on po prostu słomianym człowiekiem, którego wysunął naprzód Ilias, teść Zobehra, najmożniejszy kupiec niewolników w El Obeid, i że przybrał on tytuł religijny tylko dlatego, aby nadać sobie pewien urok obrońcy praw ludu“.

Gordon jest gorącym zwolennikiem praw ludu sudańskiego. Według niego sudańczycy zasługują na współczucie wszystkich cywilizowanych ludzi w Europie. Powstali oni nie przeciw kedywowi, ale przeciw turkom, którzy ich plądrowali. I mają słuszność!

Ponieważ nie znaleźli sprawiedliwości w Kairze, rzucili się w ramiona mahdiego, który wezwał ich do zrzucenia jarzma tureckiego.

Politykę egipską Gladstone'a porównywa Gordon

89)

ZAKLĘTY DWÓR.

POWIEŚĆ W DWOCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Z bijącem sercem powzięłam tę wiadomość. Wpatrzyłam się uważnie w nieznajomego człowieka a mimo jego surowej i ponurej fizjonomji dziwną jakąś uczułam ku niemu sympatję. Nigdy bo nie zapomnę z jak głębokiem uczuciem i rozrzewnieniem spoglądał na mnie w owej chwili. Babunia znała go dawniej, bo była za młodu panną respektową u pierwszej Żwirskiej, a przy niej i przy starym kozaku wychował się nieboszczyk starościc.

— Poczciwa kobieta... — mruknął maziarz, nie mogąc głębokiego ukryć rozrzewnienia.

Jadwiga przytuliła się bliżej do ojca i całując jego ręce, kończyła z cicha:

— Niebawem też poznałam cię mój ojcze, poznałam twoje wielkie i tajemnicze zamiary, ale nigdy nic bliższego nie dowiedziałam się o matce. Ilekroć z twym przyjazdem do dworu, Kośt' przyjechał po mnie do Lwowa, szalałam z radości że ciebie zobaczę i cieszyłam się nadzieją, że posłyszę coś o mojej matce.

Maziarz z uczuciem przycisnął ją do swych piersi.

— Dowiesz się, dowiesz o wszystkiem moje dziecię—rzekł prędko—ale nie dzisiaj.

— Nie dzisiaj?

— Najdalej za kilka dni.

W tem przycichli oboje, a nagle rozległ się głośny plusk łódki.

Maziarz zaniepokojony poskoczył z siedzenia.

Łódka przybiła do brzegu, a z niej ciężko wyskoczył jakiś człowiek.

Maziarz zbiegł szybko z altany.

— Kośt'—wykrzyknął—nie poszedł jeszcze!

— Ty tu jeszcze Kośtiu!—zawołał gdy mu stary kozak niebawem stanął przed oczyma.

Kośt' Bulij miał jakąś minę pomieszaną i prawie niespokojną.

— Wróciłem *bat'ku*—rzekł—bo... bo...

— Cóż—zapytał maziarz prędko.

— Uciekajcie *bat'ku*! — wybuchł nagle stary kozak.

Maziarz żachnął się gwałtownie.

— Cóż się stało?

— Ta nic *bat'ku*, ale kiedym już wychodził z chaty, to mi się jakoś strasznie duszno zrobiło w piersiach, a w tem na zły znak i obraz Matki Boskiej zleciał ze ściany. Przeżegnałem się, ale mię coś piknęło nie dobrego... Jakieś przeczucie mi mówi, że coś nam złego zagraża.

Maziarz uśmiechnął się.

— Czy takie tylko masz poszlaki?

— Oba psy co wczoraj były takie jeszcze wesołe— ozwał się jakby na ostateczne już przekonanie—od dziś rana wzięły pod siebie ogony, kurczą się i skomlą jakby im dokuczał jakiś okropny ból... To zły znak, *bat'ku*! zły znak!...

Maziarz z pobłażliwym uśmiechem poklepał go po ramieniu.

— Marudzisz stary! Matka Boska się urwała bo zmurszał sznurek, na którem wisiała, a psy skomlą i kurczą się, boś im może przeparzył osypkę.

Kośt' Bulij pokiwał głową nieprzekonany.

— Ej *bat'ku* na całe lata wybierałem się nieraz z domu, a nigdy mi nie było tak ciężko na sercu jak teraz, choć tylko dwa dni mam zabawić w drodze.

— Oszalałeś widzę na starość!... — mruknął maziarz i schmurzył czoło.

Nawykły snać do ślepego posłuszeństwa kozak nie śmiał sprzeciwiać się dłużej.

— Zostawajcież z Bogiem! — mruknął i z miłością i uszanowaniem chwycił za kolana maziarza.

— Bywaj zdrów, stary. Ale gdybyś wstępując nie zastał Juljusza, to zaczekaj na niego choćby dzień cały.

— Dobrze *bat'ku*?

I chciał już odejść, ale nagle się obrócił.

— Pożegnam się z panną! — rzekł i postąpił ku altanie.

— Maziarz niespokojnie potarł się po czole.

— Zwarjował stary, czy może rzeczywiście jakieś nieprzewidziane zagraża nam niebezpieczeństwo...—poszepnął w duchu.

I zamyślił się głęboko.

— Może zdrada!—mruknął po chwili półgłosem i wzdrygnął się cały.

Nagle wstrząsł głową, a z oczu jasna strzeliła mu błyskawica.

— Ha — szepnął z tryumfem — ludzie giną, ale idea zawsze żyje!...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

basza do obelisku, który jedno uderzenie obali, podczas gdy powinnaby raczej być podobną do piramidy, zdolnej urągać wszelkiej burzy.

K. Z.

Dla urzędników kolejowych.

Ministerjum komunikacji zwróciło uwagę na niedokładności praktykowane na kolejach żelaznych przy przyjmowaniu do służby urzędników i agentów.

Niedokładności te powodują ujmę w interesach instytucyj kolejowych; osoby bowiem nowowstępujące na służbę, najczęściej nie przedstawiają dostatecznej gwarancji wywiązania się z podjętych obowiązków, stają się przyczyną nieszczęśliwych wypadków w wydziałach ruchu, a nieporządków i opóźnień w transportowaniu towarów lub zawikłań interesów w rozmaitych innych wydziałach.

Celem położenia tamy wszystkim tym niedokładnościom, ministerjum proponuje środek zaradczy w formie instrukcji obowiązującej od roku 1874 go wszystkie drogi żelazne w Niemczech, a dotyczącej osób wstępujących na wszelkie obowiązki i posady kolejowe.

Rzeczona instrukcja została już rozesłana zarządom kolejowym, które po dokładnem przejrzeniu zawnioskują o ile takowa zasługuje na zastosowanie z uwzględnieniem wszelkich warunków oraz stosunków miejscowych, jak również konieczną zmianą niektórych paragrafów.

Będąca w mowie ustawa wypracowaną została pod przewodnictwem niemieckiego ministra handlu, przemysłu oraz robót publicznych i obejmuje punkty zupełnie u nas nie stosowane, niemniej jednak pożyteczne, tak dla bezpieczeństwa publicznego, jak i samych zarządów kolejowych, czego niemożna powiedzieć o tentujących na posady przy wzmiankowanych instytucjach, spotkają oni bowiem ograniczenia i utrudnienia uniemożliwiające natychmiastową eksploatacją zysków ze swej pracy.

Treść niemieckiej instrukcji przytaczamy w pobieżnem streszczeniu.

Przedewszystkiem każdy z nowowstępujących na posadę kolejową, niezależnie od stopnia wykształcenia szkolnego, jest obowiązany przejść trzechletnią aplikację bezpłatną, tak w obranym wydziale, jak i mających z nim bezpośrednią styczność.

Przez cały ten czas aplikant nie ma prawa domagania się jakiejkolwiek płacy, „w tym celu" powinien się zaopatrzyć w środki utrzymania na wzmiankowany przeciąg czasu...

Paragraf ten zawiera jednakże adnotację opiewającą, iż po upływie jednego roku aplikacji, zarządy kolejowe mogą przeznaczać wynagrodzenie aplikantom dającym dowody gorliwości w wypełnianiu obowiązków, jak również pojętności, a co najważniejsza użyteczności — wszystko to pozostawione jest wszakże wyłącznemu zdaniu zarządów, które nie mają obowiązku zdawania relacji ze swego z aplikantami zachowania.

Lata aplikacji z chwilą otrzymania posady etatowej będą zaliczone do stanu służby; w razie udzielenia pretendentowi na obowiązki kolejowe wynagrodzenia, pewne procenta z takowego będą strącane celem powiększenia funduszów emerytalnych.

W czasie aplikacji nowowstępujący będzie się wtajemniczał we wszelkie manipulacje i czynności pod nadzorem urzędników etatowych, nie będzie wszakże działał samodzielnie, lecz za wyłączną wolą i wiedzą swoich nauczycieli; tak np. aplikant ruchu zajmie się prowadzeniem ksiąg przebiegu wagonów, wekslowaniem, przyjmowaniem pociągów, załatwianiem czynności w telegrafie i t. p. odpowiedzialność za jego prace spadnie wszelako na urzędników etatowych, z polecenia których czynności były dokonywane.

Aplikanci nieprzedstawiający widoków dla interesów kolei, mogą być zwalniani natychmiast, bez prawa roszczenia jakichkolwiek pretensyj za stratę czasu lub t. p.

Oprócz tego instrukcja obejmuje mnóstwo szczegółów mniejszej wagi, których zastosowanie będzie zależało od uznania zarządów.

Oto projektowane środki, mające na celu zyskanie zdolnych i obznajmionych ze swoją czynnością pracowników kolejowych.

Czy rzeczony projekt uzyska zastosowanie, o tem przekonają nas relacje zarządów, które bądźcobądź powinny zwrócić uwagę na chroniczny u nas brak pracy, jaki nieomylnie skłoni szukających środków utrzymania do zastosowania się nawet do paragrafów nowej instrukcji.

W każdym razie należy się spodziewać, iż czas aplikacji, jako zbyt długi, niemniej i termin obobowiązkowej bezpłatnej pracy ulegną znacznemu skróceniu.

U.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Rada państwa, biorąc pod uwagę znaczną redukcję kredytów w preliminarzu budżetowym ministerjum wojny na r. b., upoważniła ministra wojny do przenoszenia kredytów z jednej pozycji do drugiej, t. j. do uruchomienia funduszów w granicach budżetu, za zgodą rady wojennej lub z własnej decyzji. O każdej wszakże zmianie minister ma zawiadamiać radę państwa, ministerjum finansów i wydział kontroli.

= W kołach rządowych powstał, jak donoszą *Now.*, projekt utworzenia specjalnego ministerjum poczt i telegrafów w miejsce istniejących dziś w ministerjum spraw wewnętrznych departamentów.

= Zjazd przedstawicieli dróg żelaznych w Petersburgu roztrząsał projekt ogólnej, wspólnej dla wszystkich kolei nomenklatury towarów. Zjazd przyszedł do wniosku, iż wprowadzenie projektowanej nomenklatury jest niemożliwe, dopóki nie będzie opracowana ogólna klasyfikacja maksymalna towarów. Ze względu zaś na naglącą potrzebę ujednostajnienia nomenklatury zjazd uchwalił wyjednać w ministerjum komunikacyj zatwierdzenie klasyfikacji, oddanej do opracowania specjalnej komisji przez zjazd wybranej.

= Departament poczt wykazuje, iż dochód za przesyłkę dzienników i czasopism stale wzrasta; w r. 1878-ym dochód ten wynosił rs. 638,547, w r. 1882-im rs. 829,761, a w r. 1883-im rs. 835,000.

= Departament telegrafów sporządził wykaz dochodów swoich w roku 1883-im, z którego okazuje sią, iż wpływy za opłaty telegraficzne wynosiły ogółem rs. 7,379,580, t. j. o rs. 126,011 więcej w porównaniu z r. 1882-im.

= Bank państwa ogłasza, iż wypłata biletów wygranych w czasie ostatniego losowania pożyczki premjowej nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia losowania.

= *Warsz. Dniew.* w odpowiedzi na uwagi *Nowosti* co do stanowiska *Dniew.* względem stosunków miejscowych, pisze między innemi co następuje: „Wszczynać rozprawy o zgodzie można będzie, zdaniem naszem, jedynie wówczas, gdy, najpierw, prasa polska przyzna, iż religji nie należy łączyć z polityką, a katolicyzmu z polonizmem, powtóre, gdy uzna kraj zachodni łącznie z powiatami zabużskiemi za kraj rosyjski i będzie nazywać Polską Polskę w jej granicach etnograficznych, wreszcie, gdy przeciwko językowi rosyjskiemu, jako językowi państwowemu i dla każdego wykształconego mieszkańca tutejszego kraju obowiązkowemu, nie będzie ani protestów, ani oporu".

= Kasa miejska w ubiegłym tygodniu wyegzekwowała należności bieżących w sumie rs. 31,374 kop. 67, zaległości rs. 3,313 kop. 99. Pozostało do wyegzekwowania należności liczących rs. 520,463 kop. 53 oraz zaległości rs. 181,641 kop. 28.

= Właściciele straganów na placu przy Marjensztacie obok arkad Zjazdu, uwiadomieni zostali, iż z dniem 13-ym kwietnia r. b. sprzedaż mięsa ma być stanowczo w tem miejscu zabronioną.

= Stacja kolei nadwiślańskiej przy ulicy Zakroczymskiej, oświetlona przez czas jakiś węglowodorem, powróciła na żądanie inspekcji kolejowej, uważającej ten rodzaj oświetlenia za niebezpieczny, do zwyczajnych lamp naftowych.

= Młyn parowy na Solcu, odbudowany po pożarze dnia 10-go czerwca r. z., został już w ruch puszczony.

= Posiedzenie zarządu kasy zaliczkowej emerytów warszawskich odłożone zostało z piątku na poniedziałek, dnia 21-go b. m., o godzinie 11-ej przed południem, w sali magistratu.

† Wspomnienie pośmiertne.

Cicho i niepostrzeżenie zeszła z tego świata jedna z głośnych i utalentowanych artystek dawnej opery warszawskiej.

W dniu onegdajszym zmarła Józefa z Turowskich **Leśkiewiczowa**, niepospolita śpiewaczka kontraltowa.

Ś. p. Józefa urodzona w r. 1818-ym, kształciła się od młodu pod okiem Kurpińskiego, poczem w roku 1835-ym wystąpiła na deskach sceny warszawskiej w partji Izabelli w „Włoszce w Algierze".

Świetne powodzenie jakiem debiut ten był uwieńczony, skłoniło dyrekcję do zaangażowania Leśkiewiczowej i powierzenie jej głównych ról w „Kopciuszku", „Cyruliku Sewilskim" i innych operach.

W r. 1841-ym udała się Leśkiewiczowa zagranicę i tu dała się słyszeć niejednokrotnie ku powszechnemu zadowoleniu krytyki i publiczności.

Najwięcej laurów rzucono jej pod stopy w teatrach Niemiec i Francji.

Powróciwszy do kraju weszła w związki małżeńskie, nie porzucając jednak do r. 1837-go ulubionego pola chlubnej swojej działalności.

Do repertuaru jej przybyły nowe partje, jak np. w operach: „Lukrecja", „Linda", „Maria di Rohan", „Marta" i w innych.

Władająca pięknym glosem, w poprawnej wykształconym szkole, była ś. p. Leśkiewiczowa przez długi szereg lat ulubienicą publiczności.

Nie uchylała się artystka od występów na cele dobroczynne — spiewała też często ku chwale bożej na chórach świątyń pańskich.

Ostatni raz ukazała się przed ceniącą ją publicznością warszawską dnia 2-go maja r. 1858-go i... od tej pory zamilkła, zamknąwszy się całkowicie w domowem kole...

Tkliwem obdarzona sercem przykładała czynną rękę do spraw miłosierdzia i przez dłuższy przeciąg czasu sprawowała użyteczne obowiązki opiekunki ochrony Baudouina.

Pokój jej popiołom!

= Premiera.

Drugie przedstawienie w teatrze Rozmaitości łączyło w sobie dwa odrazu zaciekawiające bodźce: nową widownię, która interesuje dziś przedewszystkiem publiczność teatralną i nowe sztuki rozpoczynające właściwie prawdziwy tegoroczny sezon.

Grano wczoraj poraz pierwszy obrazek Coppe'go p. t. „Skarb" i trzyaktową krotochwilę Bałuckiego „Dom otwarty".

Sympatyczna bluetka francuskiego poety pociąga szlachetnym nastrojem i kunsztowną formą, której piękności zachowane w dobrym przekładzie nie zaginęły też w grze panny Wisnowskiej, pp. Kotarbińskiego i Grzywińskiego.

„Skarb" jest nabytkiem dobrym i powinszować go można repertuarowi.

Bałucki przeniósł odrazu publiczność ze sfer poezji, w dziedzinę realnej prozy, którą, jak zwykle, ze świetną wesołością przedstawia.

Mnóstwo w jego sztuce prawdy, tak prawdziwej, iż wygląda na odfotografowaną z życia, a jeszcze więcej humoru, który w mieszczańskiej sferze jest jak u siebie w domu.

Bawiono się wybornie — do czego przyczyniła się gra żywa, pełna werwy bardzo licznego personelu, a szczególniej pp. Rapackiego i Wolskiego.

O obu tych nowościach powiemy jeszcze słów kilka w następnym „Przeglądzie artystycznym".

= Obyczaj w teatrze.

Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze Rozmaitości stwierdziliśmy znów z prawdziwą przyjemnością, że wezwania prasy, skierowane do młodszej wiekiem publiczności paradyzowej, aby zechciała uwzględnić zasady przyzwoitego zachowania się w teatrze, nie poszły na marne.

W ciągu czterech aktów ani razu nie podniósł się hałas na paradyzie podczas otwartej sceny, a to pomimo ożywienia, jakie panowało w teatrze, dzięki werwie komedji Bałuckiego, pomimo efektownych „zejść" za kulisy najulubieńszych artystów.

Dzięki karnemu i wzorowemu zachowaniu się sfer górnych, ani razu przeto artyści nie byli zmuszeni pojawiać się w czasie aktu na scenie; godność sztuki została ocaloną.

Po skończeniu aktów szło jeszcze trochę za hałaśliwie tam w górze, ale dostrzegliśmy już i tutaj wyraźne ślady opozycji wśród dojrzalszego grona widzów paradyzowych.

Tylko po ostatniem zapadnięciu kurtyny hufiec niepoprawnych zapragnął widocznie urządzić sobie po dawnemu biesiadkę dla młodych gardzioł...

Ale tu znowu z uznaniem dla reżyserji przychodzi nam zauważyć, iż w samą porę polecono zaprzestać podnoszenia kurtyny, co powtarzało się dawniej tak długo, aż na paradyzie zostało mniej często widzów, niż kłaniających się artystów na scenie...

= Z Towarzystwa muzycznego.

Wczorajszy wieczór w salach redutowych pod względem układu programu należał bezwątpienia do najbardziej urozmaiconych.

Koncert rozpoczął kwintet Goldmarka na fortepjan, dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę, który nader poprawnie wykonali: p. Stefanja Fryderycówna i pp. Stiller, Librecht, Rzepko i Thalgrün.

Wdzięczne scherzo kwintetu pozyskało najhuczniejsze oklaski słuchaczów.

Pani Skokowska okazała się umiejętną śpiewaczką w arji z „Roberta djabła", która przyniosła jej powszechną aplauz.

Wreszcie pierwszą część wieczoru ozdobiła p. Fryderycówna odegraniem preludjum i fugi Bacha.

W drugiej części koncertu wykonano nieznany dotąd kwartet smyczkowy Danysza, poczem p. Skokowska odśpiewała mazurka Szopena „Zemstę dziewczyny" i „Pioskę Branki" Noskowskiego oraz na żądanie pieśń Żeleńskiego ze „Starej baśni".

Wieczór zakończyła p. Fryderycówna wykona-

niem gawota Saint Saënsa, nocturna (fis dur) Szopena oraz walca Wieniawskiego, za co audytorjum żywemi podziękowało jej oklaskami.

Koncert odbył się pod kierunkiem p. Piotra Maszyńskiego.

= Radość i smutek.

Smutnem jest, iż cyrk pp. Cinisellich zamiast w lutym, w końcu marca lub na początku kwietnia dopiero przybędzie do Warszawy.

Pocieszającą zaś jest rzeczą, iż p. Ciniselli ma się o wiele lepiej i trupy swej rozdzielać nie myśli.

= Biały kruk?

Z Berdyczowa wysłano w tych dniach do Wiednia wspaniałą książkę hebrajską, pisaną prawdopodobnie w XIV-ym wieku.

Antykuł ten z powodu brakujących dwóch stronic znajdował się u jednego z tutejszych kaligrafów w korekcie, za którą właściciel zapłacił około 200 rs.

Manuskrypt nabyto za 2000 złr. do zbiorów Edmunda Rotszylda.

= Jubileusz.

Przypadający wkrótce jubileusz prof. dra Wiktora Szokalskiego obchodzony być ma przez lekarzy naszych uroczyście.

Słyszeliśmy, iż ukaże się publikacja pamiątkowa, obejmująca szczegóły dotyczące działalności jubilata na polu nauczycielstwa i okulistyki.

= Kredyt niemiecki.

Dzienniki donoszą, iż spadkobiercy Kramsty zaciągają pożyczkę w sumie 8-iu miljonów marek na olbrzymie dobra, fabryki i kopalnie, położone w powiecie bendzińskim.

Kredytu udziela konsorcjum niemieckie, do którego należą berlińskie *Discontogesellschaft*, bank darmsztadzki *Schlesische Bankverein*, oraz dom bankierski Rotszylda w Frankfurcie nad Menem.

Pożyczka zapewne użytą będzie na ulepszenie produkcji.

= Podziękowanie.

Kilku pasażerów pociągu osobowego kolei nadwiślańskiej, zatrzymanego onegdaj, jak o tem donosiliśmy, przez 6 godzin na stacji Wawer, nadesłało nam podziękowanie dla zawiadowcy tej stacji, p. Higersbergera, który z całą grzecznością uspokoił podróżnych i energicznemi środkami przyczynił się do śpieszniejszego usunięcia przeszkody i sprowadzeniem bufetu z Pragi zabezpieczył podróżnych od głodu.

Z przyjemnością zamieszczamy to oświadczenie.

= Kto winien?

Opowiadano nam o dziwnym wypadku jaki zdarzył się w ostatnich dniach września na jednem z letnich mieszkań w blizkości kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Właściciel sadu owocowego wynajmujący w przyległym domu letnie mieszkania, zastrzegł sobie, iż w jego nieobecności i wieczorem, do ogrodu nikomu wstępować nie wolno.

Do ogrodu wychodziły tylko okna letniego mieszkania, wejście więc było w każdym razie mniej legalne.

Tymczasem właściciel ogrodu po kilku tygodniach dostrzegł kilkakrotnie szkodę w ogrodzie, a nie mogąc dopilnować sprawy, zastawił żelazo na wilki pod oknem letniego mieszkania...

W nocy posłyszano gwałtowny krzyk, gdyż jeden z chłopców mieszkających w domku z rodzicami, wpadł w zastawione sidła, które zgruchotały mu nogę.

Chłopiec tłumaczył się, iż zeszedł przez okno do ogrodu, celem poszukania wypadłego z okna scyzoryka, co istotnie okazało się prawdą, właściciel jednak nie uczuwał się winnym nieszczęścia, powołując się na kontrakt, oraz na swobodę zastawiania pułapki w swoim ogrodzie, celem uchronienia się od kradzieży...

= Ira-Paine w spódnicy.

Wspomnieliśmy wczoraj o pannach K., śmiałych amatorkach fechtunku i strzelania do celu.

Szczególniej jedna z nich niepospolicie ma strzelać...

Kiedy jej opowiadano sztuczki Ira-Paine, którego mówiąc nawiasem panna K. nie widziała, gdyż podówczas nie była w Warszawie, oświadczyła gotowość dokonania podobnych doświadczeń.

Opowiadający opisał wszystkie rodzaje strzałów słynnego strzelca i p. K. w kilka dni później, zaprosiwszy liczne grono znajomych, dała prawdziwy koncert...

Strzelała do gałek drewnianych w ruch puszczonych, zbijała kulki szklanne przez siebie podrzucone, wreszcie wystrzeliwała oczka asowe, w trójkach i piątkach.

Słowem tryumf był zupełny, a podziwienie niesłychane.

Kiedy jednak ktoś wspomniał o tem, iż Ira-Paine miał rodzaj żywego celu, panna K. odezwała się:

— Na to potrzeba mieć silne nerwy, a ja pomimo pewności siebie, jestem zawsze kobietą!...

= Ostateczności...

Jeden z naszych znajomych otrzymał w tych dniach jednocześnie trzy listy, zapraszające go na trzy zupełnie odmienne uroczystości familijne.

W pierwszym liście zaproszono go na chrzciny w charakterze kuma.

Drugi list był zaproszeniem na pogrzeb żony przyjaciela.

Trzeci wreszcie pochodził od kolegi szkolnego, który, z powodu nagłej choroby brata, prosi p. *** na starszego drużbę i przeprasza, iż w ostatniej chwili śmie żądać podobnej przysługi.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkie trzy te uroczystości miały się odbyć jednego dnia nazajutrz...

Więc w południe p. *** był ojcem chrzestnym, w parę godzin później niósł od rogatek trumnę ze zwłokami żony przyjaciela, a wieczorem... prowadził do ślubu parę młodą i następnie hasał do białego dnia.

Ha! ostateczności się stykają...

= Kolorowe opłatki.

Z opłatkami zabarwionemi na rozmaite kolory należy zachować wielką ostrożność, jak dowodzi tego fakt następujący.

U państwa T. do przybrania choinki gwiazdkowej, użyto rozmaitych ozdób w kształcie gwiazd i księżyców przygotowanych z opłatków kolorowych.

Obecnie kiedy dziatwa nacieszyła się już choinką, którą skazano na całopalenie, pozwolono dzieciom zrabować doszczętnie boże drzewko.

Dwie dziewczynki i chłopczyk z radością zabrali się do tej roboty i konsumując pierniki i bakalje, spożyli owe opłatki kolorowe.

Niebawem pokazały się groźne objawy otrucia, które wezwany lekarz potwierdził.

Energiczna pomoc zapobiegła niebezpieczeństwu, w każdym jednak razie dziatwa od kilku dni jest chorą.

Ostrożnie zatem z opłatkami kolorowemi.

= Pożar.

Wczoraj wieczorem po godzinie 7-ej straże ogniowe zaalarmowane zostały telefonicznie z kilku fabryk na powiślu wieścią, że na Solcu szerzy się pożar.

Łuny nie było widać wcale, w okolicy jednak kościoła trynitarskiego tłum zalegał ulicę przed domem nr 47, w którego wnętrzu szerzył się ogień.

Wśród gęstego dymu tamującego oddech, strażacy wdarli się do opuszczonych pokoi na pierwszem piętrze, gdzie płomienie ukryte wśród starych ścian i przewodów kominowych groziły niebezpieczeństwem dla całego kilkopiętrowego gmachu.

Powybijano okna dla otworzenia ujścia dymowi, strażacy zaś wciągnąwszy węże od sikawek przez balkon poczęli zalewać płomienie.

W pół godziny ogień opanowany został, potrzeba jednak było dostawać się do wnętrza przez kominy, gdyż fatalny system dawnych kominów dopomagał do rozszerzania się ognia po całym domu.

Ratunek niósł 3-ci oddział straży ogniowej, inne wróciły do koszar.

Strat dotąd nie obliczono.

= Kradzieże.

W ciągu ubiegłej doby spełniono kilkanaście kradzieży, z których wyliczamy znaczniejsze.

Z mieszkania p. J. H. na Nowym-Świecie, w biały dzień, pod nieobecność lokatora, zabrano garderobę, bieliznę i różne przedmioty, ogółem wartości 500 rs.

Na Nalewkach pod nrem 13, ze sklepu kupca Z., skradziony został przez niewiadomego sprawcę towar, wartości 265 rs.

Na Żytniej pod nrem 2, w mieszzkaniu p. M., spełnioną została kradzież różnych przedmiotów, wartujących 226 rs.

Wreszcie na Elektoralnej pod nrem 21 skradziono garderobę, wartości 150 rs.

= Przy pracy.

Na Twardej pod nrem 9, przy układaniu sufitu w nowo-budującej się oficynie spadł z wysokości piętra Bazyli J., czeladnik stolarski.

Następstwem upadku było złamanie nogi i ciężkie potłuczenie.

= Z nowej kolei.

Z pod Iwangrodu (Demblina) donoszą, iż odbudowa uszkodzonego przez krę mostu na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, szybko posuwa się naprzód.

Należy się spodziewać, iż nieprzewidziany wypadek z mostem, przerywający komunikację, nie sprawi zwłoki w budowie kolei.

= Przeciw zmowie.

Z Ireny pod Demblinem donoszą, iż miejscowi rzeźnicy zmówili się o podwyższenie cen na mięso.

Ludność jednak nie dała za wygraną i zamiast kupować od swoich rzeźników mięso niedobre i drogie, zaczęła sprowadzać je z Warszawy — lepsze i tańsze.

Wobec tego rzeźnicy musieli ustąpić.

Gdybyż taki środek częściej był używany przeciwko wszelkiego rodzaju monopolom!...

= Karnawał na prowincji.

Z Lipna donoszą nam co następuje:

Nigdy chyba karnawał nie był żywszym w naszem mieście.

Nie ma dnia, w którymby nie odbył się jakiś bal, balik lub wieczorek.

Zebrania te wprawdzie mają czysto prywatny charakter, ale to nie przeszkadza ochoczym tańcom przeciągającym się aż do rana.

Dnia 6-go b. m. odbył się w lokalu tutejszego progimnazjum bal publiczny na dochód straży ogniowej...

Czysty dochód przedstawia się dość świetnie, czem też zachęceni lipnianie zamyślają powtórzyć tę zabawę.

Czy nie lepiej byłoby zająć się przedstawieniami amatorskiemi, które po wyjeździe ztąd ich inicjatora i kierownika w zupełne poszły zapomnienie?

= Teatr amatorski.

W Olkuszu za trzy tygodnie odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz miejscowego szpitala.

Złożone ono będzie z trzech komedyjek: „Po kweście", „Moja córeczka" i „Pan Onufry".

= Nadużycia w gorzelniach.

Z Mińska gubernjalnego donoszą *Gaz. pol.*, iż w ostatnich czasach w miejscowych gorzelniach wykryto kilka znaczniejszych nadużyć.

Dopuszczali się ich wyłącznie dzierżawcy, gdyż właściciele gorzelni ściśle przestrzegają przepisów kontroli.

Największe malwersacje okazały się u pana S. w Kahlenbergu.

Przy rewizji nie obeszło się bez epizodów komicznych.

Gdy bowiem urzędnicy akcyzowi zbyt pospieszyli się z wizytą i na prośby samego p. S. nie chcieli się cofnąć, stropiony dzierżawca „wziął się na sposób"....

Jednego urzędnika przemocą zamknięto na strychu, drugiego zaś — w głównym składzie.

Więzień parterowej celi postanowił się ulotnić, wybił szybę i wyskoczył prosto w rów, napełniony ściekami z wołownika.

Na krzyk jego odpowiada mu z góry uwięziony na strychu towarzysz...

Epizodem tej tragikomedji będzie sprawa kryminalna.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Franciszek **Racięcki**, po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 15 stycznia r. b. oddał Bogu ducha, przeżywszy lat 73. W żalu pogrążona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, na żałobne nabożeństwo w dniu 18 b. m., w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, odbyć się mające w kościele św. Antoniego (po-reformackim), przy ulicy Senatorskiej, oraz na przeprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —189—

† Ś. p. Edward **Omiecki**, majster rymarski, po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 56, zmarł w dniu 15 stycznia r. b. Pozostała żona z dziećmi i wnukiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 17 b. m., we czwartek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Krzyża i następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż i w tymże dniu, o godzinie **1-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —192—

† Ś. p. Franciszek **Skurzyński**, profesor gimnazjum, b. wojskowy b. wojsk polskich, w dniu 16 stycznia r. b., o godzinie 7-ej wieczorem, w wieku lat 69, zakończył życie; o dniu pogrzebu oddzielnie zawiadomionem będzie. —76—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 16-go stycznia.

Dr Lienbacher, przewódzca grupy klerykalnej, rozesłał zaproszenia do deputowanych, aby wstępowali do utworzonego przezeń klubu rolnego. Posłowie polscy zaproszeń nie otrzymali. Celem utworzenia klubu jest rozbicie większości autonomicznej i zdobycie pozycji rozstrzygającej w walkach parlamentarnych przez grupę Lienbachera.

Wiedeń 16-go stycznia.

Rosyjski minister spraw zagranicznych p. Giers, opuścił Montreux, udając się przez Stuttgard do Wiednia.

Zagrzeb 16-go stycznia.

Podczas dzisiejszego posiedzenia sejmowego, wejścia do gmachu i sali obsadzone zostały przez wojsko i żandarmów, którzy na rozkaz prezydenta nie wpuścili Starczewicza.

Berlin 16-go stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego, znany profesor Adolf Wagner wygłosił energiczną mowę przeciw demagogicznemu liberalizmowi, który dąży do zmniejszenia wydatków państwa bez względu na niebezpieczeństwa, grożące od Francji i Rosji.

Berlin 16-go stycznia.

Ułaskawienie biskupa monasterskiego Brinkmana odwlokło się, ponieważ potrzebnym jest podwójny dekret ułaskawienia. Biskup Brinkman skazanym został w r. 1876 za utajenie funduszów kościelnych na rok więzienia.

Londyn 16-go stycznia.

Rząd mobilizuje cały korpus armji celem wysłania go do Egiptu.

Londyn 16-go stycznia.

W Syryi rozrzucono proklamacje mahdiego, w której tenże woła do ludu mahometańskiego: „Porywajcie za broń! Przybędę do Damaszku i zrobię go drugą stolicą kalifów!"

Londyn 16-go stycznia.

Backer basza powrócił do Suakim.

Londyn 16-go stycznia.

Pociąg kolei żelaznej pod Bradfordem uległ strasznemu nieszczęściu. Iskra dostała się do beczki z olejem skalnym i zapaliła takowy. Pożar ogarnął cały pociąg, który wnet wykoleił się. Większa część podróżnych spłonęła, reszta jest ciężko ranną.

Londyn 16 go stycznia.

W jednym z wagonów kolei żelaznej na stacji tutejszej, odkryto wczoraj zwłoki zamordowanego kupca. Na kołach wagonu dostrzeżono ślady krwi zakrzepłej.

Kair 16-go stycznia.

Rząd egipski wysłał do Konstantynopola pułkownika Zachraba-beja z poleceniem zwerbowania do armji egipskiej 1,000 albańczyków.

Petersburg 16 go stycznia.

Donoszą z Erywania do Agen. Półn., że rząd turecki koncentruje wojska na pograniczu Armenji. Do miasta Musz dostawiono znaczne transporty broni. Wojska zajmują kwatery po wsiach chrześcijańskich i utrzymanie ich pada po większej części na mieszkańców. Spodziewają się rozruchów wśród chrześcian i kurdów, którzy się opierają zamierzonemu przez Portę przeprowadzeniu spisu ludności.

Kijów 16-go stycznia.

Do ukończenia budowy rozpoczętych w roku zeszłym poleskich dróg żelaznych, będą użyte, poczynając od dnia 16-go b. m. trzy bataljony kolejowe, złożone z 3,105 ludzi. Bataljony ryzki i kijowski użyte będą do robót na linji od Wilna do Równa, warszawski zaś na odnodze drogi żel. od Siedlec do Małkini.

Moskwa 16-go stycznia.

Policja moskiewska wpadła na tropy okradzenia filji banku handlowego moskiewskiego w Orenburgu. Jak się okazuje 200 ze skradzionych akcyj kupił kantor moskiewski Junkera, sto z nich wkrótce sprzedano w kantorze Prjanisznikowa, a pozostałe odesłane zostały przez kantor Junkera w depozyt do banku państwa w Petersburgu, dokąd wysłano obecnie telegram żądający nałożenia na nie aresztu. Nałożono areszt i na akcje zakupione przez kantor Prjanisznikowa. Na ślad pozostałych papierów procentowych na rs. 300,000 dotąd nie natrafiono. — Wygrana 200,000 rs., w ostatniem ciągnieniu, padła na bilet, należący do kupca moskiewskiego Hertzenberga.

Tyflis 16 go stycznia.

Pogłoskę o wzięciu do niewoli przez rozbójników naczelnika powiatu gokczajskiego w gub. bakińskiej objaśniają faktem jego ucieczki niewiadomo dokąd, wskutek niepomyślnej próby zaatakowania bandytów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16 go stycznia, godzina 7 m. 5.

Usposobienie panujące na dzisiejszem zebraniu giełdowem było słabem. Rozpoczęto czynność przy małem ożywieniu i niechęci do interesów. Ku końcowi ożywiły nieco giełdę korzystniejsze wiadomości z giełdy paryskiej nadeszłe, niemniej jednak wszystkie prawie wartości utrzymać zaledwie zdołały słabe kursa początkowe. Akcje kredytowe w ten sposób pozostały przy notowaniu 517 — o 6 marek niższem od wczorajszego, udziały komandytowe spadły również w kursie. Wartości kolejowe bez ruchu, niemieckie słabiej, austrjackie w zastoju. Renty obce poniosły obniżki kursowe. Ruble również niżej nieco. Żyto o drobnostkę wyżej.

Berlin 16 go stycznia, g. 5 m. 10 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	197 30
Weksle na Warszawę	196 90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	196. 40
Weksle na Petersburg długoterminowe	194 40
Bilety banku ros. na dostawę	197 —
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56 10
Akcje kredytowe.	517.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.80
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	146.50
Żyto na wiosnę	147.25

Petersburg 16 go stycznia, g. 7 [illegible] wiecz. *notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^5/_{16}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$214^1/_2$.
„ „ II-ej em. .	$210^3/_4$.
Półimperjały	8.44

Groźba od dni kilku powtarzająca się codzień nowej obniżki kursu rubli na Berlin, spełniła się dzisiaj. Na dostawę końcomiesięczną obniżono walutę rosyjską o 25 fen., w tranzakcjach natychmiastowych o 50 fenigów na 100 rublach. Zauważyć też należy, iż na odwrót większa jest łatwość w przyjmowaniu krótko niż długoterminowych zobowiązań, co równoważy różnice w tej obniżce. Odpowiada to notowaniu 50.75 za 100 marek— a po dodaniu kosztów tranzakcji sprawia, iż w ten sposób znajdujemy się w tej chwili—pomiędzy dwoma zebraniami giełdowemi na równi z kursami berlińskiemi. Gdy jednak warunki miejscowe, jak wiemy, są bardzo niekorzystne, a obawa dalszej okniżki wielce jest prawdopodobną spodziewać się należy dziś dalszej podwyżki kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej. Kursa dnia poprzedniego były: 197.80, 197.25, 523, 146.25, 146.75.

J. Wł.

Gdańsk 15 go stycznia 1884-go roku.

Pszenica	cena najwyższa	8.71.
„	„ regulacyjna bieżąca	8.59.
„	„ na dostawę wiosenną	8.71.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	6 14.
„	„ regulacyjna	5.97.
„	„ na dostawą wiosenną .	6 26
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 16-go stycznia roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—144, średnia 132—138, ordynaryjna 115—128.

Żyto wyborowe 103—105, średnie 99—101, ordynaryjne 93—97.

Jęczmień wyborowy 102—107, średni —.——, ordynaryjny 89—98.

Owies wyborowy 87—89, średni 82—85, ordynaryjny 75—80.

Gryka 89—100. **Groch** 91—116 **Kasza jaglana** wyborowa 138—145, średnia 132—135, ordynaryjna 125—130.

B. Werner et Comp

Sprawozdanie o handlu skórami.

Wszystkie gałęzie handlu u nas są jednakowo skrępowane dwoma potężnemi brakami.

Pierwszym jest brak gotówki, drugim brak kredytu, gotówkę w zwykłych warunkach zastępujący.

I w handlu skórami też same co w innych gałęziach przejawiają się trudności.

Towar wyrobiony przy niechęci oddawania go na kredyt, mało znajduje odbytu, tworzą się zapasy, a ztąd i towar surowy nie jest tak pożądany, tembardziej, iż nań znowu wyłożyć trzeba trudną i mało płynną, jak się technicznie wyrażają gotówkę.

Dlatego też skóry surowe były w ostatnim tygodniu nieco tańsze niż w poprzednich.

Na sztuki na oko na targu praskim kupowano skóry po 10—12 rs., lepsze większe po 14—16, lecz były też i mniejsze, a w gatunku nie obiecujące, które kupować można było po 8—9 rs. za sztukę.

Na wagę również dosyć tanio. Za funt skóry nieoczyszczonej, z rogami, w sztukach 60—65-funtowych płacono $14^1/_2$ w sztukach 65—70-funtowych 15 kop., 70—75-funtowych $15^1/_2$ kop., 76—80-funtowych 16 kop., wreszcie w sztukach cięższych $16^1/_2$ kop.

Skóry oczyszczone bez rogów wskutek wielkiej ilości rozmaitej na skórach nieczystości, a ztąd znacznej przy oczyszczeniu stracie, więcej niż zwykle, gdyż o $1^1/_2$ kop. na funcie drożej, przy tem samem stopniowaniu, w stosunku do wagi całej sztuki.

Skórki cielęce bez zmiany. Wyborowe 22 kop., braki 15 rs. za pud.

Warszawski towar 2.50 do 3.70 za parę.

J. Wł.

— Zeszyt 218 ***Niwy*** wyszedł z druku i obejmuje: 1) Handlarstwo w prasie. 2) Tonkin, skreślił prof. dr Franciszek Czerny. 3) Pierwsza sesja nowej kadencji sejmu lwowskiego przez prof. dra Józefa Kleczyńskiego. 4) Ziarna i plewy. XIX, z historji literatury, przez T. J. Choińskiego. 5) Głos ze wsi, VIII. W kwestji żydowskiej przez ziemianina. 6) Z gubernji podolskiej przez R. K. 7) Ruch naukowo-literacki. I. Dra Teofila Żebrowskiego, słownik wyrazów technicznych tyczących się budownictwa przez R. B. II. Erazma Majewskiego: Z dziwów przyrody. Potop. Szkic przyrodniczo-filozoficzny z ostatniej doby dziejów kuli ziemskiej, przez R. B. III. Prof. Emila de Lewelye: Zasady ekonomji politycznej przez K. F-z. IV. Stanley-Jevus. Ekonomja polityczna K. F-z. 8) Miscelanea.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 5 (17) Января 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.